

Protokół nr 6/2024 z posiedzenia Komisji Gospodarki, Rolnictwa i Ochrony Środowiska w dniu 28 października 2024 r.

Posiedzenie Komisji VII kadencji Rady, przy udziale 12 członków Komisji **(lista obecności radnych stanowi załącznik nr 1 do protokołu)** oraz p. Anny Rogali – Romanek Kierownika PZDR w Pszczynie, p. Józefa Gorausa Kierownika Biura Powiatowego ARiMR w Pszczynie oraz p. Aleksandry Folek - Krupnik Kierownika Biura Rady **(lista obecności gości stanowi załącznik nr 2 do protokołu)**, otworzył o godzinie 12⁰⁰ Przewodniczący Komisji Wojciech Lala. W dalszej kolejności poinformował, że tematem posiedzenia będzie:

- 1)** analiza stanu rolnictwa na podstawie danych instytucji pracujących na jego rzecz (KRUS, PZDR, ARiMR). Stan zabezpieczeń Powiatu przed zdarzeniami powodującymi różne choroby zwierząt w gospodarstwach rolnych,
- 2)** zaopiniowanie projektów uchwał Rady przygotowanych na najbliższą sesję Rady,
- 3)** sprawy bieżące, w tym:
 - przyjęcie protokołu z posiedzenia Komisji Gospodarki, Rolnictwa i Ochrony Środowiska w dniu 16 września 2024 r.,
 - wolne głosy.

Kontynuując zapytał, czy ktoś z radnych zgłasza jakieś uwagi do powyższego porządku obrad, wobec ich braku stwierdził, iż posiedzenie odbędzie się zgodnie z przedstawionym porządkiem obrad.

Ad. 1) Analiza stanu rolnictwa na podstawie danych instytucji pracujących na jego rzecz (KRUS, PZDR, ARiMR). Stan zabezpieczeń Powiatu przed zdarzeniami powodującymi różne choroby zwierząt w gospodarstwach rolnych.

W pierwszym punkcie porządku obrad Przewodniczący Komisji poinformował, że na oprogramowaniu Esesja umieszczone zostały materiały dotyczące analizy stanu rolnictwa, w tym przygotowane przez p. Mirosławę Wojciech Kierownika KRUS w Pszczynie, która poinformowała o swojej nieobecności na dzisiejszym posiedzeniu. Kolejno udzielił głosu p. Kierownik Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Pszczynie, celem omówienia stanu rolnictwa z punktu widzenia PZDR w Pszczynie.

Podczas obrad do posiedzenia Komisji dołączyli radni Paweł Sadza i Rafał Wróbel, w związku z czym obecnych było 14 radnych.

Kierownik PZDR omówiła stan rolnictwa z punktu widzenia PZDR w Pszczynie, zgodnie z **załącznikiem nr 3 do protokołu**.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że ustawa nakłada na rolników obowiązek ubezpieczenia budynków gospodarstwa i osobiście spotkał się z takim przypadkiem, że rolnik płaci ubezpieczenie, dochodzi do wyrządzenia szkody przez wicher, na budynkach wystawionych w latach 60-tych, czy z końcem lat 50-tych, ubezpieczyciel wysyła rzeczoznawcę na miejsce zdarzenia i stwierdzają, że budynek nie został wybudowany zgodnie ze sztuką budowlaną. Dodał, że stwierdzają, że budynek stojący 50 lat został źle wybudowany, ale pieniądze za budynki biorą na bieżąco. Zapytał, czy jest, to w porządku? Dodał, że jego zdaniem powinno być tak, że jeśli ubezpieczyciel bierze za dany obiekt ubezpieczenie, to bezwzględnie zgadza się na to, że w razie jakiejś szkody wyrządzonej przez naturę, musi wypłacić środki. Przekazał, że okazuje się, że rolników zmusza się do płacenia i kompletnie nic za tym nie idzie, dlatego jego zdaniem jest, to zwykłe oszustwo w biały dzień. Dodał, że jest, to naciąganie ludzi, ale nie jest to tylko oszustwo, tylko daje się im sygnał, że mają ubezpieczone budynki, cały czas płacą i jak cokolwiek im się przytrafi, to ubezpieczyciel, to załatwi, co jest nieprawdą. Zwrócił uwagę, że jest, to problem, który należy rozwiązać, bowiem jest, to oszustwo na wielką skalę. Dodał, że ubezpieczyciele napychają sobie „kapsę” nic nie dając w zamian. Przekazał, że to jest coś niebywałego, skandal. Dodał, że ma do czynienia z takim przypadkiem, dlatego należy coś z tym zrobić. Przekazał, że nie wie, czy ktoś to monituje, że takie zdarzenia mają miejsce i wychodzi, to na wierzch, czy wszystko jest w porządku, bo bierze się pieniądze i jest spokój.

Kierownik przekazała, że ustawodawca wychodzi chyba z założenia, że jeśli jest ubezpieczenie, jest dokument, to wymóg został spełniony. Dodała, że jeśli chodzi o same ubezpieczenia, to nikt nie czyta warunków ubezpieczenia, bowiem zazwyczaj w obecnych czasach podpisujemy polisę, a warunki ubezpieczenia dostajemy na maila, albo i nie. Przekazała, że osobiście nie spotkała się z taką sytuacją, żeby komuś odmówiono ubezpieczenia, bo jest niezgodne z obecnymi przepisami, natomiast przy starych budynkach jest problem z amortyzacją, gdzie wartość szkody liczona jest z amortyzacją.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że osobiście o tym nie mówi.

Kierownik przekazała, że jest, to kwestia tego, jakie są warunki ubezpieczenia. Dodała, że osobiście nie ma wpływu na poszczególne firmy ubezpieczeniowe. Przekazała, że jest, to ten sam problem co z amortyzacją, gdzie ludzie otrzymują grosze za stary budynek. Dodała, że kiedy na starym budynku zniszczony zostanie dach, za otrzymane odszkodowanie ludzie nie są w stanie nic zrobić, bowiem kosztuje ich, to ileś razy więcej. Przekazała, że jest, to podobna sytuacja, jak z kwestią tego, że dany budynek został wybudowany w oparciu o inne przepisy, niż są obecnie. Dodała, że w tej chwili nie jest w stanie odpowiedzieć na pytanie przedmówcy, bowiem nie ma wpływu na firmy ubezpieczeniowe. Przekazała, że być może problem należałoby spróbować rozwiązać przez Izbę Rolniczą, czy zapytać o oficjalne stanowisko Ministerstwa.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że chodzi o to, że ubezpieczyciel, jak powiedziała p. Kierownik przyjmuje wpłaty za ubezpieczenie danych obiektów, to ustawa powinna wymagać, jeśli nie jest, to w pełni, że ubezpieczyciel może ubezpieczyć budynki, które spełniają dane kwestie, jeśli chodzi o zakres budowlany. Dodał, że ustawa o tym nie mówi, a jeśli tak jest i ubezpieczyciel bierze od tysięcy rolników ubezpieczenia, a rolnicy później zostają na łasce losu, wydają decyzję i może się z nimi sądzić. Przekazał, że jest np. szkoda na 20.000 zł, czy 30.000 zł, to sądzić się z nimi przez parę lat i otrzymać z tego połowę kwoty, albo nic, to do niczego nie prowadzi, bowiem przepisy są tak „rozjechane”, stąd powinno, to być uściślone i nie powinno być tak, że nakłada się na rolnika opłaty, nie mając nic za, to w zamian.

Kierownik przekazała, że rozumie, natomiast w tym momencie nie jest osobą, która za to odpowiada, ani która może coś zmienić. Dodała, że doskonale rozumie przedmówcę i wie o czym mówi, natomiast na podstawie tej jednostkowej sytuacji należałoby uderzyć gdzieś wyżej, bowiem od tego jest ustawodawca.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że pośle danego rolnika do p. Kierownik, aby go wesprzeć, bowiem wg niego jest, to skandal.

Kierownik zapytała, czy mowa jest o osobie, która teraz ucierpiała?

Radny Aleksander Malcher odpowiedział przecząco. Dodał, że osoba ucierpiała podczas wichury, gdzie wiatr zniszczył budynek, rozwalił murowane ściany szczytowe i rzeczoznawca uznał, że nie ma wykonanych zbrojeń. Przekazał, że zawsze można wytykać takie rzeczy, aby nie zapłacić, ale brać pieniądze.

Radny Ryszard Ziobro zapytał, czy rolnik zobowiązany jest ubezpieczyć wszystkie budynki, tj. stare i nowe?

Radny Aleksander Malcher odpowiedział, że wszystkie.

Radny Ryszard Ziobro przekazał, że nie jest, to dobre.

Kierownik przekazała, że jeśli rolnik ma dom i budynek gospodarczy, musi to ubezpieczać.

Radny Ryszard Ziobro zapytał, czy jak rolnik ma nowy dom i 70-letnią stodołę, którą używa czy musi ją również ubezpieczyć?

Kierownik odpowiedziała twierdząco. Dodała, że ubezpieczenia majątkowe są obowiązkowe.

Radny Ryszard Ziobro przekazał, że w takim razie coś jest nie tak.

Radny Jacek Sodzawiczny przekazał, że widzi, iż placówka zajmuje się dyrektywą azotanową, liczona jest również ilość obornika, o czym mówiła p. Kierownik.

Dodał, że wiele słyszy się o zielonym ładzie, że krowy niszczą środowisko i ocieplają klimat. Przekazał, że każdy wie, gdzie jest gospodarstwo „Kapias” i od tego miejsca do torów kolejowych przez 10, może 15 lat pola, które tam są nie widziały obornika.

Dodał, że nie ma dziś obecnej p. Mirosławy Wojciech, która kiedyś z jego domu prowadziła spis rolniczy i gdyby policzył było tam 10-12 krów, a dziś nie ma ani jednej. Zwrócił uwagę, że jest jedno gospodarstwo mleczne, gdzie krowy pola nie widzą. Przekazał, że dzieci częściej widzą słonia w telewizji, niż krowę, a mowa jest o terenie rolniczym. Dodał, że jak są wykonywane przeliczenia, to może należałoby niektórym „tumanom” tym zielonym, albo kolorowym wyjaśnić, jakim skarbem jest sam obornik. Przekazał, że każdy mądry człowiek wie, że na przysłowiowym „gównie” lepiej urośnie, niż na prochu, czego „nienormalni z miasta” nigdy nie rozumieją i trzeba byłoby im policzyć, ile to jest. Kolejno przekazał, że jego zdaniem spadła produkcja obornika o 60%-70% w porównaniu do końcówki lat 80-tych, a musiało być czymś zastąpione i był to proch azotowy. Zapytał, o ile spadła produkcja obornika? Kolejno przekazał, że za granicą jest wojna i wszyscy martwimy się, czy kupimy samoloty. Poprosił, aby wyobrazić sobie, że wybucha wojna i jego zdaniem, jak weszli Niemcy, to w Goczałkowicach-Zdroju, w jego wsi, nie było nic potrzeba przywieźć, może prócz cukru, czy soli, bowiem inne rzeczy były i ludzie mogli przetrwać. Kolejno poprosił, aby wyobrazić sobie przerwanie dostaw, kiedy

nie ma jajek, mleka. Dodał, że nie ma nic, a my martwimy się, czy będą np. samoloty. Przekazał, że interesowałoby również jego zabezpieczenie pod kątem takim, że musimy, jako społeczeństwo i w ogóle władze, zwracać na, to uwagę. Dodał, że jego zdaniem i nie mówi już o blokach, gdzie po tygodniu przerw w dostawach dochodzi do horroru, ale nawet w miejscowościach, gdzie ludzie mają działki i pola, to jest katastrofa. Przekazał, że nie wie, ile w skali Powiatu mamy produkcji jaj, świń, czy mleka. Dodał, że drobne zakłady są pozamykane, a mówiąc szczerze przeciętny człowiek nic nie potrafi zrobić. Przekazał, że osobiście patrzy pod kątem zagrożenia, bowiem łatwiej ludziom przedstawić, jak już widzą, że obok jest wojna. Przekazał, że jak wybuchnie wojna pierwszym problemem będzie przeżyć. Dodał, że jego zdaniem fascynacja zachodem, gdzie po polu jedzie 50 kombajnów, które młóć, szybko minie na korzyść rolnictwa, które u nas było, czyli niskotowarowego.

Kierownik w odniesieniu do dyrektywy azotanowej przekazała, że ona tak naprawdę dotyka gospodarstw, które mają zbyt dużą obsadę zwierząt. Dodała, że prawdą jest, że ciężko spotkać krowę na wsi, zwłaszcza taką, która się pasie. Przekazała, że spowodowało to, że gospodarstwa, które miały jedną, dwie, trzy, czy cztery krowy jest dla nich stratą czasu, bowiem dwa razy dziennie muszą je wydoić. Dodała, że nie będzie mówiła szczegółów, ale chodzi o to, że rolnicy, którzy zdecydowali się na utrzymywanie bydła poszli w specjalizację, czyli w ilość i pieniądź. Wyjaśniła, że jeżeli wcześniej mieliśmy gospodarstwa kilkuhektarowe, które nazywa „socjalnymi”, z których można było wyżywić się, to w tej chwili takowe mają hobbyści, bowiem nie jest, to produkcja towarowa na sprzedaż, żeby w dzisiejszych czasach można było się z tego utrzymać. Przekazała, że jeśli chodzi o same azotany, jej zdaniem przepisy unijne, które powstały, spowodowane były tym, że w tzw. „starej Unii” gospodarstwa są o wiele dalej niż my. Dodała, że tam są gospodarstwa z ogromną ilością bydła, czy kilkoma tysiącami macior w cyklu zamkniętym. Przekazała, że tam jest problem, bowiem nie mają ziemi, a mają ogromną produkcję zwierzęcą. Zwróciła uwagę, że u nas zdarza się tak, że robiąc plany azotanowe, trzeba od razu sporządzać rolnikom umowę na zbyt obornika, czy gnojowicy. Przekazała, że akurat, to z czym mieliśmy do czynienia było spowodowane formalnymi umowami dzierżawy, czyli np. rolnik ma wpisane 15 ha na wniosku obszarowym, drugie 15 ha uprawia, zaś obsadę zwierząt ma na 30 ha, a na wniosku obszarowym jest 15 ha i wtedy należy sporządzać umowę, aby ten kto faktycznie pisze na wniosku powierzchnię, że do niego, to poszło i nie ma innej możliwości przeskoczenia tego. Dodała, że jest określona ilość, tj. 170 kg źródeł naturalnych i nie da się tego przeskoczyć. Przekazała, że w tej chwili kontrole, które trwają

dotyczą tylko gospodarstw, które mają produkcję zwierzęcą. Dodała, że osobiście robiła ich około 10 i chyba w jedynym przypadku trzeba było robić umowę na zbyt. Przekazała, że w dużych gospodarstwach, jeśli mamy takie, gdzie jest po kilkaset krów, a jest ich kilka w Powiecie i tam obornik idzie do tych gospodarstw, które współpracują i w zamian dają słomę. Wyjaśniła, że sąsiad, który nie ma produkcji zwierzęcej daje słomę, a ten drugi oddaje jemu w formie obornika. Dodała, że gospodarstwa, które nie mają zwierząt również mogą mieć nawożenie obornikiem, co jest bardzo ważne z uwagi na to, że ceny nawozów są bardzo wysokie. Przekazała, że poza tym nie ma co porównywać dla ziemi, bowiem rolnika powinno interesować, w jakim stanie jest ziemia, w jakiej strukturze, czy ma odpowiednią ilość próchnicy. Dodała, że nie jest w stanie, jako Państwo, czy Ośrodek zmusić rolnika do tego, aby prowadził produkcję w określony sposób, tj. w taki, jaki chce. Dodała, że może jedynie zachęcać i takie zachęty są realizowane przez Agencje, bowiem są różnego rodzaju dofinansowania dla małych gospodarstw. Przekazała, że w tej chwili jest tak, że gospodarstwo do 5ha praktycznie ma ryczałt i nie musi za wiele wykazać się, jeśli chodzi o zasady, które są dla większych gospodarstw. Dodała, że są hołubione, co czasem odczuwa, jako pewną niesprawiedliwość w stosunku do gospodarstw, które są wielohektarowe, ponieważ muszą spełnić określone, wyśrubowane wymogi, zaś te do 5 ha praktycznie mając ryczałt, który może być większy do 1 ha, niż w przypadku dużych gospodarstw i gospodarują sobie tak, jak chcą. Przekazała, że jeśli nie chcą mieć bydła, nikt ich do tego nie zmusi. Dodała, że kiedyś były gospodarstwa wielokierunkowe, gdzie było bydło, świny, drób i różne uprawy, czego już nie ma. Przekazała, że aby żyć z tego, musimy mieć skalę produkcji. Zwróciła uwagę, że dwuzawodowy, to inna kwestia, bowiem oni często traktują swoje gospodarstwa, jako swego rodzaju hobby. Dodała, że oczywiście nie chcą do tego dokładać, tylko mieć z tego jakiś pożytek. Przekazała, że Państwo kieruje do rolników poprzez Agencje różne zachęty finansowe, jak np. dopłaty do bydła, czy trzody. Dodała, że przedmówca mówił o bydle, ale trzody w Powiecie już też prawie nie ma, ale p. Kierownik ARiMR w Pszczynie pewnie będzie mówił o statystykach i o tym jaki jest problem z bydłem i trzodą chlewną. Przekazała, że osobiście przysłała do pracy w roku 2000 i pamięta ile było gospodarstw z bydłem, a ile z trzodą chlewną. Dodała, że na terenie Powiatu mieliśmy dwa stowarzyszenia producentów trzody chlewnej w Pszczynie i Miedźnej, zaś trzy, czy cztery lata temu otrzymała polecenie z Ministerstwa, aby zorganizować szkolenie dotyczące bioasekuracji w związku z ASF, co było robione w Brzeźcach, a Pani z tej miejscowości powiedziała jej, że tam nie ma gospodarstw ze świniami. Zwróciła

uwagę, że jedynie zachętami Państwa, różnego rodzaju wnioskami, które rolnicy mogą składać, można zachęcić ich do określonej produkcji. Przekazała, że tak jak zachęceno bardzo fajnie rolników do uprawy strączków, gdzie mając 20% w strukturze upraw dostają wyższe dopłaty. Dodała, że inaczej nie zmusi się do tego rolnika. Przekazała, że jej zdaniem Państwo powinno myśleć o zagrożeniu wojennym i w jakiś sposób gromadzić zapasy. Przekazała, że jej zdaniem nie sądzi, aby indywidualnego rolnika dało się zmusić do tego, aby miał krowę.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że Bogu dzięki, iż rolnicy mający gospodarstwa do 5 ha mogą robić co chcą, bo każdy rolnik wie, co chce robić, co produkować, tylko należy jemu nie przeszkadzać dodatkowymi przepisami. Dodał, że musimy rozróżnić dwie rzeczy, tj. przedsiębiorcy i rolnicy, bowiem jest cienka linia, gdzie zaczyna się przedsiębiorstwo rolnicze, a gdzie jest prawdziwe rolnictwo. Przekazał, że jego zdaniem najwięcej do powiedzenia miałby radny Waldemar Lipus nt. ubezpieczeń i tego, jak wygląda produkcja, bowiem zajmuje się tym całe życie i z dziada, pradziada ma rolnictwo. Dodał, że tacy ludzie wiedzą, gdzie co siać, jak zmieniać płodostan, itd. Kolejno zapytał, ile kosztuje wyprodukowanie 1 t prochu, nawozów sztucznych, a ile wyprodukowanie 1 t azotów z udziałem bydła? Przekazał, że bywa często na zachodnich rubieżach naszej ojczyzny i tam rolnikom nie chce się wierzyć, że takie przepisy są w Polsce wprowadzone. Dodał, że jak tam zajedzie się na gospodarstwo są całkiem inne standardy, tak jak u nas w latach 70-tych, bowiem „gnojok” jest na środku placu, czego u nas już dawno nie ma. Przekazał, że wszystko uległo zmianie, tego nie wolno, tamtego też, ludzie zostali przymuszeni do takich, a nie innych przepisów. Dodał, że na zachodzie świnie nawet na porodówkach mają podgrzewane podłogi, standard jest niesamowity, ale jak wjedzie się do starych gospodarstw, które ludzie prowadzą dla hobby, to wszyscy zdziwiliby się, jak tam wyglądają stare gospodarstwa. Przekazał, że dotyczy, to Niemiec, czy Holandii, czym osobiście był zszokowany, bowiem u nas są o 100% lub 200% lepsze. Dodał, że punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Przekazał, że oni chcą nas uczyć, jak się produkuje, a okazuje się, że mleko wożą z Polski do Holandii, żeby produkować tam kefiry i inne rzeczy, bowiem tam nie ma takiego mleka, jak u nas. Dodał, że tam krowy stoją w oborze i dostają suchą paszę. Wyjaśnił, że choroba wściekłych krów wzięła się stąd, że już tak wywindowali, chcąc mieć dużo wszystkiego, jak najniższym kosztem, że krowy zaczynały zjadać krowy, bowiem odpady z krów zaczęto produkować na paszę. Zwrócił uwagę, że naszych rolników należy zostawić w spokoju, nie przeszkadzać, ewentualnie pomóc i będzie bardzo dobrze, Bogu dzięki, że jeszcze mamy takich rolników, jak radny Waldemar Lipus,

że są małe gospodarstwa, a nie jakieś wielkie, gdzie mają po 1000 krów, bowiem nie idzie, to w dobrym kierunku. Przekazał, że na wypadek wojny, o czym wspomniał radny Jacek Sodzawiczny, gospodarstwo z 1000 krów mogą „załatwić” w ciągu 10 minut, a jak jest rozproszone, nie jest tak łatwo zlikwidować. Przekazał, że chciałby dowiedzieć się, jak wygląda finansowo z produkcją i ile energii jest zużyte do wyprodukowania tony nawozów, a jak to wygląda jeśli ma się bydło?

Kierownik przekazała, że osobiście nie była przygotowana na takie pytanie, stąd nie ma takich danych. Natomiast jeśli chodzi o to, co przedmówca powiedział w kwestii małych gospodarstw, aby pozwolić im działać przekazała, że gospodarstwa do 10 ha nie mają obowiązku sporządzania planu azotanowego i nie są praktycznie pod tym kątem kontrolowane. Dodała, iż w odniesieniu do wymogów Agencji przypuszcza, iż dopiero coś zadziałoby się, gdyby był donos sąsiedzki. Natomiast gospodarstwa do 10 ha nie mają tych wymogów.

Następnie Przewodniczący Komisji udzielił głosu Kierownikowi Powiatowego Biura Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Pszczynie, celem omówienia stanu rolnictwa z punktu widzenia ARiMR w Pszczynie.

Kierownik Powiatowego Biura ARiMR omówił powyższe, zgodnie z **załącznikiem nr 4 do protokołu**.

Radny Aleksander Malcher w odniesieniu do statystyk, które zostały podane, że mamy np. 6694 sztuk bydła zapytał, czy na przestrzeni ostatnich lat nastąpił w tym zakresie spadek, czy przyrost? Dodał, że to samo pytanie dotyczy świń, owiec, kóz oraz koni, bowiem nie wnika już w wielbłądowate, bo to już jest pełna egzotyka.

Kierownik przekazał, że wcześniej wspomniał na ten temat.

Radny Aleksander Malcher przeprosił, ale musiał wcześniej wyjść. Kolejno zapytał, czy utrzymuje się, to już na jakimś stałym poziomie, są spadki, czy przyrosty?

Kierownik przekazał, że tak, jak już mówił bydło utrzymuje się na podobnym poziomie już od kilku lat. Dodał, że do tego roku jest przyrost o kilkaset sztuk w skali Powiatu, natomiast mocno maleje pogłowie świń, mimo tego, że były do nich dopłaty w ubiegłym roku, czy rok wcześniej. Wyjaśnił, że opłacalność chowu świń pozostaje na bardzo słabym poziomie, w związku z tym rolnicy rezygnują. Przekazał, że owce, kozy utrzymują się w podobnym stanie cały czas, tylko minimalnie w jedną, czy w drugą stronę. Dodał, że konie rejestrują tak naprawdę od 2023 roku, więc

trudno powiedzieć. Przekazał, że z ich obserwacji wynika, że ilość koni na terenie Powiatu i tak jest jeszcze większa, bo nie wszyscy je zarejestrowali i nie każdy wie, że jest taki obowiązek, zaś część po prostu odwleka to w czasie. Dodał, że mają u siebie zarejestrowanych blisko 700 sztuk koni.

Radny Krystian Szostak w odniesieniu do drobiu zapytał, skąd pochodzą pisklęta do hodowli drobiu? Dodał, że kiedyś wylęgarnie były nawet na naszym terenie.

Kierownik przekazał, że z tego co kojarzy jest jeszcze wylęgarnia w Wiśle Małej, gdzie jest hodowla zarodowa, a większość pochodzi spoza Powiatu.

Radny Krystian Szostak zapytał, czy z Danii, bądź Holandii?

Kierownik odpowiedział przecząco. Dodał, że z tego co kojarzy, choć nie wszystko sprawdzają aż tak szczegółowo, ale większość jest z terenu kraju i producenci drobiu, których zna kupują produkt krajowy.

Radny Rafał Wróbel w odniesieniu do wykaszania łąk głównie przy Dokawie i nie tylko zapytał, czy przy pobieraniu dotacji za areały łąkowe, rolnicy mają obowiązek wykaszać je? Przekazał, że kiedyś w każdym domu były 2-3 krowy i każdy kosił na siano, czy wypasał, a teraz wszystko jest zarośnięte. Zapytał, jak to jest uregulowane przepisami?

Kierownik wyjaśnił, że samo wnioskowanie o przyznanie płatności nie jest obowiązkowe, rolnik sam decyduje, czy chce złożyć wniosek, czy nie, jednak składając wniosek zobowiązuje się do utrzymania gruntów, na które wnioskuje w dobrej kulturze rolnej przez cały rok kalendarzowy. Dodał, że w przypadku łąk jest wymóg przynajmniej jednokrotnego koszenia w ciągu roku i usunięcia skoszonej masy. Przekazał, że jeśli dane grunty są zgłoszone do płatności, rolnik musi je utrzymać w dobrej kulturze rolnej i minimum jeden raz wykosić w ciągu roku.

Radny Rafał Wróbel zapytał, czy jest obowiązek wykaszania łąk, np. przy Dokawie?

Kierownik przekazał, że patrząc z punktu widzenia wniosku o dopłatę i jeżeli taki wniosek jest, to rolnik zobowiązuje się do przestrzegania określonych warunków i tam jest taki wymóg.

Radny Rafał Wróbel zapytał, co w momencie kiedy nie składają wniosków?

Kierownik przekazał, że wtedy wszystko jest już poza nimi.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że rozumie, iż nie jest to uregulowane, że np. musi być wykoszone?

Kierownik przekazał, że nie chce się wypowiadać w tej kwestii, bowiem nie należy to do ich kompetencji. Dodał, że oni takich gruntów nie widzą i nie sprawdzają.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że jakby nie było są, to grunty, które przynależą do danych gospodarstw rolnych. Dodał, że nie są, to grunty państwowe, tylko prywatne. Przekazał, że jego zdaniem każdy właściciel powinien o to dbać, żeby to było wykoszone. Przekazał, że zarazem są to poldery zalewowe, a jest to tak zarośnięte, że jest bardzo niska chłonność wody i teraz mieliśmy przykład, jak przyszła woda, która nie miała gdzie się rozlewać, bo wszystko jest pozarastane. Dodał, że rozumie, iż nie jest, to w ogóle uregulowane i ARiMR sprawdza, to wyłącznie w momencie, kiedy jest wniosek o dotację.

Kierownik odpowiedział twierdząco. Dodał, że wydaje się jemu, że pozostałe kwestie leżą w gestii Gminy.

Radny Waldemar Lipus przekazał, że jest, to dosyć poważny problem, o czym wszyscy wiemy. Dodał, że generalnie nie ma takiego przepisu, żeby zmusić rolnika do tego, żeby to wykosił, ale jeśli wpływają wnioski, stosowane są pisma, żeby jednak wykosić, lecz jest problem z wyegzekwowaniem tego.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że jego zdaniem jest taka możliwość, bowiem osobiście otrzymał kiedyś takie ponaglenie od jednego z wójtów, że ma wykosić konkretny obszar, a jak tego nie zrobi, będzie problem, po czym to wykosił.

Dodał, że osobiście to przerabiał i jego zdaniem zaniedbania należy zgłaszać do wójtów, czy burmistrzów, że taki obszar jest po prostu zaniedbywany. Przekazał, że do tego mamy jeszcze spółki wodne, które zajmują się tymi odpływami, rowami, czy dopływami, przez które również można zgłaszać problemy do władarzy gmin, czy miast i wtedy administracyjnie można właścicieli do tego pogonić. Dodał, że jego zdaniem tylko trzeba chcieć. Przekazał, że jego pogonili choć nie było za dużej trawy, ale skosił ją i kosi każdego roku i nikt już do niego nie pisze żadnych petycji.

Przewodniczący Komisji przekazał, że nie w każdej gminie funkcjonują spółki wodne i np. w jego sołectwie takiej nie ma. Dodał, że kiedyś była tam organizacja społeczna, gdzie nie było za to wypłat, więc niestety naturalną kolejną rzeczą ktoś już nie dał rady tego prowadzić i nie ma spółki wodnej. Przekazał, że do dzisiaj ma dowody wpłaty. Dodał, że kiedy jeszcze funkcjonowały spółki wodne na jego terenie w latach

dziewięćdziesiątych, dwutysięcznych, to rzeczywiście było mniej problemów, rowy były wyczyszczone i miał się kto tym zająć. Przekazał, że nie wie, jak to dzisiaj wygląda, ale nie jest obligatoryjne. Dodał, że jego zdaniem dużą rolę ma edukacja i możliwości zadziałania w tej kwestii przez wójtów, bo w większości gmin chyba funkcjonuje ustawa o utrzymaniu porządku. Przekazał, że do dziś pamięta, że przed swoją posesją rowy i trawa miała być wykoszona, tak samo, jak musiało być odśnieżone, ale mało kto dziś o tym wie. Dodał, że tylko rodzeni mieszkańcy, którzy mieszkają na wsi z dziada, pradziada dbają o swoje posesje i wjazdy, natomiast Ci którzy mieszkają od 10 lat w czasie śnieżyc interweniują telefonicznie, że nie mogą wyjechać ze swojej posesji. Przekazał, że osobiście jest nauczony, że przed swoją posesją ma mieć porządek łącznie z rowem.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że ludzie z miasta przyszli na wieś, wybudowali domy, mają mieć odśnieżone i wszystko porobione, a najlepiej jak mają jeszcze dostawę towarów pierwszej potrzeby.

Radny Paweł Sadza przekazał, że jeśli pamięć jego nie myli pomiędzy 2006 a 2010 rokiem p. Burmistrz Krystian Szostak wprowadził uchwałę o utrzymaniu porządku i czystości w Gminie i to, o czym mówił radny Rafał Wróbel nie jest kwestią ARiMR, czy p. Kierownika, ale jego zdaniem może, to weryfikować Straż Miejska.

Dodał, że na pewno dotyczy, to działek, które są zaniedbane. Przekazał, że brak porządku na działkach nie może zaburzać działek sąsiadujących. Dodał, że jak dobrze pamięta, to uchwała ta funkcjonuje i Straż Miejska jeździ i wykasza.

Przekazał, że były tam przypadki, jak pojawił się barszcz Sosnowskiego, co wpływało bezpośrednio na to, co dzieje się na działkach obok. Przekazał, że jest uchwała, która jest w mocy, ale nie zna jej treści. Dodał, że utrzymanie porządku i czystości też wymaga od właściciela utrzymania należytego porządku na działce, w tym jest również kwestia wykaszania. Przekazał, że jest obowiązek, lecz nie wypływający wprost z ARiMR dla rolnika, tylko już dla mieszkańca, czyli właściciela danej posesji.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że mieszkamy na wsi i każdy sobie dba o swoje otoczenie, żeby mieć fajnie obok domu, żeby nie mieć zarośnięte. Dodał, że normalnym jest, iż kosimy nawet przed swoim domem, gdzie jest pas drogowy i gdzie nie powinniśmy nic robić. Dodał, że sam sobie kosi, bowiem chce mieć fajnie przed domem. Przekazał, że jego jednak interesuje problem przy rzekach, gdzie nie są koszone łąki i wszystko jest tam zarośnięte. Zaproponował, aby przejechać się całym ciągiem od Studzienic, gdzie wszystko jest bardzo zarośnięte, co stanowi problem. Dodał, że jest problem, kto jest władny w tej kwestii, czy Wody Polskie, czy Gmina,

żeby doprowadzić, to do porządku. Przekazał, że jemu chodzi tylko o to, że jak przychodzi woda, to jest problem, bowiem nie ma gdzie rozlewać się, gdyż wszystko jest zarośnięte i nie ma chłonności, jaka być powinna. Przekazał, że jeśli chodzi o dbanie po posesję, to na niego nikt nie musi nakładać takiego obowiązku, bo sam wie, że musi mieć fajnie wokół swojego domu, bowiem będą na niego pokazywać palcem. Przekazał, że jest, to logiczna sprawa. Dodał, że kiedyś te łąki były koszone, bo każdy miał bydło, a teraz tego nie ma. Dodał, że teraz tego nie ma i zostało to, jak zostało, nikt tego nie kosi. Przekazał, że albo wszyscy są zobowiązani do wykaszania, albo żaden.

Radny Waldemar Lipus przekazał, że kiedyś Dokawa była szeroka i głęboka, zaś teraz jest, to potoczek. Dodał, że nawet jakby ktoś chciał wykosić te łąki, to tego nie zrobi, bo nikt tam nie wjedzie. Przekazał, że nie da się tego zrobić nawet w porze suchej. Dodał, że 2 lata pod rząd tereny przy Dokawie lekko wykosiły Wody Polskie. Przekazał, że w niektórych miejscach jest możliwość wykoszenia, ale to są tylko brzegi.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że rozumie, bowiem Wody Polskie mają ciek wodny, ale chodzi o resztę, tj. o właścicieli, którzy mają łąki na swojej karcie podatkowej i jest, to ich własność, a nie Wód Polskich. Dodał, że w tym jest problem, że nikt tego nie robi.

Radny Waldemar Lipus przekazał, że w większości przypadków nie da się tam wjechać.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że kiedyś wjeżdżano i koszone a teraz jest tak zarośnięte, że jest problem, czym to zrobić.

Radny Waldemar Lipus przekazał, że kiedyś krowa miała wydajność 15-20 litrów, a w tej chwili rolnikom zależy na wydajności 40-50 litrów, bowiem trawa nadaje się tylko na ściólkę. Dodał, że z uwagi na to, że tereny są podmokłe, nikt tego nie kosi.

Przewodniczący Komisji zwrócił uwagę, że problem, o którym mowa nie zostanie dziś rozwiązany, choć dobrze, że jest o nim mowa.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że należałoby nad tym pomyśleć, bowiem zagraża, to podtopieniom.

Radny Krystian Szostak przekazał, że tak było jeśli chodzi o wykaszanie, ale zmieniły się przepisy, choć osobiście nie zna aktualnych. Dodał, że wykaszanie łąk zostało

jakby zakwestionowane, żeby nie rozsiewały się chwasty i to był główny powód uchwały, która swego czasu podjęta została w Gminie. Przekazał, że zmieniły się stosunki do wykaszanych łąk i jest tendencja do utrzymywania wysokich traw, by mogły funkcjonować w nich owady. Dodał, że nie wie, jak to wygląda w tej chwili, ale z kolei sprawa wykaszania łąk wokół cieków wodnych, stanowi problem, który również był poruszany na sesji, tj. dotyczy on braku określonych rzędnych zalewowych, terenów zalewowych. Przekazał, że był taki przepis, że rzędna zalewowa dotyczyła zakazu zabudowy i obowiązku utrzymania w drożności cieków i teraz być może dalej jest to w kompetencji Wód Polskich. Dodał, że jeśli będą określone tereny zalewowe, rzędne, wtedy Gmina nie będzie mogła wydać zezwoleń, czy w tym przypadku Starostwo na pozwolenie na budowę, zaś Gmina warunków zabudowy i wniosków, a jednocześnie jest obowiązek utrzymania tego w drożności. Przekazał, że pamięta, iż wtedy były takie zlecenia, które płaciła Gmina na zlecenie RZGW. Dodał, że główne punkty, gdzie groziło zatknięciem w przypadku powodzi, były udrażniane wspólnie z RZGW, ale jak jest w tej chwili, tego nie wie. Dodał, że brak rzędnej i określenia terenów zalewowych jest kluczowy dla tego problemu. Przekazał, że rolnicy sami odradzają spółki wodne, ale może też pora odgrzać relacje z Wodami Polskimi, które jak wiadomo są zcentralizowane i nie widzą tego co jest najistotniejsze.

Radny Zdzisław Grygier w odniesieniu do powodzi, która miała teraz miejsce przekazał, że Gmina Pszczyna wystąpiła do Wód Polskich z prośbą, bowiem Wojewoda kazał każdej gminie wyznaczyć sobie przynajmniej jedno zadanie docelowe, które zostanie zrobione. Dodał, że nie było to zadanie własne Gminy, ale napisano, że życzą sobie uporządkowania rzeki Pszczynki, jeśli chodzi o cały ciek od Łąki do granicy z Gminą Miedzna za kwotę 15.000.000 zł. Przekazał, że należy zdawać sobie z tego sprawę, że są to pobożne życzenia, ale Wody Polskie odezwały się, bowiem otrzymały pismo i szukają pomysłu jak, to zrobić, żeby chyba nic nie zrobić, ponieważ w piśmie, które przyszło do Gminy było napisane, że jak Gmina da pieniądze, to oni to chętnie zrobią, więc tak to mniej więcej wygląda, ale generalnie piłka jest w narożniku. Kolejno w odniesieniu do wypowiedzi przedmówcy, jeśli chodzi o wykaszanie, to organ Gminy może co najwyżej zwrócić się do właścicieli nieruchomości z prośbą o uporządkowanie działek. Przekazał, że w ustawie o utrzymaniu czystości, to dotyczy tylko fragmentów odpadów, a trudno powiedzieć żeby np. trawa, to był odpad, więc tu jest problem, że można pisać, ale tak, jak radny Waldemar Lipus powiedział, jak tam są odpady, np. opony, czy cokolwiek tam leży, to jak najbardziej można działać i Straż Miejska działa.

Kolejno wobec nieobecności Powiatowego Lekarza Weterynarii w Pszczynie oraz braku dalszych chętnych do zabrania głosu Przewodniczący Komisji podziękował zaproszonym gościom za głos w dyskusji i udział w posiedzeniu, po czym zamknął ten punkt porządku obrad.

Podczas obrad posiedzenie Komisji opuścili radni Aleksander Malcher, Krystian Szostak oraz Paweł Sadza, w związku z czym obecnych pozostało 12 radnych.

Ad. 2) Zaopiniowanie projektów uchwał Rady przygotowanych na najbliższą sesję Rady.

W pierwszej kolejności Przewodniczący Komisji udzielił głosu p. Marii Charnas Kierownikowi Referatu Gospodarki Nieruchomościami, celem omówienia projektu uchwały w sprawie **udzielenia zgody na zamianę nieruchomości pomiędzy Powiatem Pszczyńskim a Gminą Kobiór (Druk Nr 1).**

Podczas obrad do posiedzenia Komisji dołączył radny Damian Cieszewski w związku z czym obecnych było 15 radnych.

Kierownik omówiła ww. projekt uchwały, zgodnie z treścią uzasadnienia przekazanego radnym.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że rozumie, iż Gmina korzysta już z naszych działek, a Powiat korzystam z jej, zaś obecnie chodzi jedynie o kwestie formalne.

Kierownik odpowiedziała twierdząco.

Podczas obrad na posiedzenie Komisji powrócili radni Aleksander Malcher, Krystian Szostak oraz Paweł Sadza, w związku z czym obecnych było 15 radnych.

Następnie Przewodniczący Komisji udzielił głosu p. Grzegorzowi Kusiowi Naczelnikowi Wydziału Komunikacji i Transportu, celem omówienia projektu uchwały w sprawie **zmiany Uchwały Nr XIX/153/16 Rady Powiatu Pszczyńskiego z dnia 22 czerwca 2016 r. w sprawie określenia przystanków komunikacyjnych na terenie Powiatu Pszczyńskiego, których właścicielem lub zarządzającym jest Powiat Pszczyński oraz warunków i zasad korzystania z tych przystanków (Druk Nr 2).**

Naczelnik poinformował, że od 1 września br. Kierownikiem Powiatowego Centrum Przesiadkowego została p. Joanna Twardzik. Kolejno poprosił p. Kazimierza Filipczuk Koordynatora Centrum Przesiadkowego w Pszczynie o zapoznanie radnych z przedmiotowym projektem uchwały.

P. Kazimierz Filipczuk omówił ww. projekt uchwały, zgodnie z treścią uzasadnienia przekazanego radnym.

Radny Rafał Wróbel zapytał, jak to się stało, że przystanek w Mizerowie nie został wykazany, czy został wykonany „na lewo”?

P. Kazimierz Filipczuk wyjaśnił, że przed laty, kiedy porządkowane były wszystkie przystanki w Powiecie, Powiatowy Zarząd Dróg w Pszczynie przekazywał nam wszystkie przystanki do zarządzania, a ten przystanek, który istniał od kilkadziesiąt lat, najzwyczajniej w świecie umknął. Dodał, że istnieje on nadal i korzysta z niego linia L, która biegnie od Pawłowic. Przekazał, że kiedy przed pójściem na emeryturę robił remanent przystankowy z Panią z PZD w Pszczynie, objeżdżali wszystkie przystanki w Powiecie, aby raz jeszcze wszystko usystematyzować i wyszło, iż ten przystanek nie był wykazany w żadnej uchwale. Dodał, że stało się jak się stało i należy go teraz formalnie wprowadzić, a sam przystanek faktycznie istnieje od 30 lat, bądź dłużej.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że rozumie, iż przystanek był i wszyscy myśleli, że jest tak długo, iż widnieje w dokumentach, ale go nie było.

P. Kazimierz Filipczuk przekazał, że przystanek nie jest przy drodze, gdzie jeżdżą autobusy linii powiatowych, ale zupełnie na uboczu, gdzie przebiega tylko jedna linia. Dodał, że należy naprawić błąd, który kiedyś powstał.

Przewodniczący Komisji przekazał, że jak długo pamięta zawsze był tam przystanek i na nim zawsze stawały autobusy.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że jego zdaniem nic się nie stało, bowiem jest, to jedynie sformalizowanie obecności przystanku. Kolejno wyraził zadowolenie, że przystanek działał mimo, że nieformalnie.

Kolejno Przewodniczący Komisji udzielił głosu p. Dorocie Garus Naczelnikowi Wydziału Zarządzania Kryzysowego i Spraw Obywatelskich, celem omówienia projektu uchwały w sprawie **wysokości opłat za usunięcie i przechowywanie**

statków lub innych obiektów pływających na obszarze powiatu pszczyńskiego w 2025 roku (Druk Nr 4).

Naczelnik omówiła ww. projekt uchwały, zgodnie z treścią uzasadnienia przekazanego radnym.

Radny Aleksander Malcher zapytał, czy miały miejsce interwencje, gdzie należało usuwać pojazdy wodne?

Naczelnik odpowiedziała przecząco.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że w takim razie może być maksymalna stawka.

Przewodniczący Komisji wyraził obawę, że bez względu na to, jaka będzie stawka za usunięcie poduszkowca, to i tak nie podreperuje budżetu Powiatu.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że należy zachęcić, aby jednak pojawiły się statki.

Następnie Przewodniczący Komisji udzielił głosu p. Markowi Dutkowskiemu Skarbnikowi Powiatu, celem omówienia projektów uchwał w sprawach: **zmian budżetu Powiatu Pszczyńskiego na 2024 rok (Druk Nr 7) oraz zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Powiatu Pszczyńskiego na lata 2024-2031 (Druk Nr 8).**

Skarbnik omówił ww. projekty uchwał, zgodnie z treścią ich uzasadnień. Zapoznał również z treścią autopoprawek, które zostaną wprowadzone na najbliższej sesji do przedmiotowych projektów uchwał.

W odniesieniu do projektu uchwały w sprawie **zmian budżetu Powiatu Pszczyńskiego na 2024 rok (Druk Nr 7)** radny Aleksander Malcher zapytał, czy kwota 4.900.000 zł, o której wspomniał przedmówca jestznaczona, czy są to środki, które możemy przeznaczyć na cokolwiek?

Skarbnik wyjaśnił, że jeśli dostaniemy już decyzję z Ministerstwa, będziemy szczegółowo wiedzieć. Dodał, że na razie mamy informację o kwocie, ale nie przyszła na to żadna decyzja, jego zdaniem nie, lecz nie ma tego na piśmie.

Radny Aleksander Malcher wyraził zadowolenie. Dodał, że oby co miesiąc była taka nowinka.

Skarbnik przekazał, że osobiście nie ma nic przeciwko temu.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że osobiście również nie ma i trzyma kciuki.

W odniesieniu do projektu uchwały w sprawie **zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Powiatu Pszczyńskiego na lata 2024-2031 (Druk Nr 8)** radny

Aleksander Malcher zapytał, co jest powodem tego, że mamy podnosić kapitał spółki prowadzącej Szpital w Pszczynie? Dodał, że jest, to nowość, bowiem do tej pory udzielaliśmy wsparcia w postaci kredytu, który później anulowaliśmy. Przekazał, że widzi w tej chwili, że następuje podnoszenie aktywów jednostki, bo widocznie z tego co widzi, nie można tego inaczej robić. Przekazał, że jego zdaniem należy grubo zastanowić się nad tym, jakie rozwiązania wprowadzamy, jeśli chodzi o Szpital. Dodał, że pomysły były różne i teraz przychodzi to, o czym zawsze mówił, tj. że nie będziemy tego mogli w ten sposób robić, bowiem nie będzie można udzielać pożyczek spółce, z uwagi na zmieniające się przepisy, a ponadto w tym roku zlikwidowaliśmy SP ZOZ w Pszczynie, co zacznie odbijać się nam czkawką. Zwrócił uwagę, że mówił już o tym wiele razy, ale nikt kompletnie nie chciał jego słuchać, tylko traktowano jego wypowiedzi, jak radnego, który sobie pogada, ale i tak większość go przegłosuje, a dziś „odbicie” przychodzi, co będzie pogarszać się. Dodał, że niestety tak, to będzie wyglądało, dlatego prosił wiele razy, wysłuchano go, ale nic z tego nie zastosowano i w tej chwili tak, to będzie wyglądało. Zapytał, czy myli się, czy faktycznie jemu się to śni i za chwilę radny Jacek Sodzawiczny lub Rafał Wróbel obudzi jego i przejrzy na oczy? Dodał, że niekiedy sny są ciężkie i ostatnio śniła się jemu sesja, ale obudził się i cieszył się, że nie była, to prawda, tylko sen. Kolejno poprosił wszystkich radnych, aby zawsze przedyskutować to, co jest robione, aby nie było, że chcemy coś robić, więc róbmy i później po czasie okazuje się, że to, co robiliśmy było niestety błędem i nie da się tego w pewnym sensie naprawić. Dodał, że może i da się, ale jakim wysiłkiem i kto to robi, tego nie wie. Kolejno przekazał, że w każdym razie będziemy mieli z tego kłopoty, także poprosił o przybliżenie tematu, bo na pewno radni nie wiedzą, co się dzieje. Dodał, że osobiście może trochę wie, dlatego pyta, bo być może czegoś jeszcze nie wie.

Skarbnik przekazał, że prawdą jest, że Powiat udzielił pożyczki, co miało miejsce 5 lat temu. Dodał, że w późniejszym okresie Powiat odszedł od tej formy udzielania pożyczki i jej umarzania, ponieważ skutek był dokładnie ten sam, a kapitał spółki nie zmieniał się. Przekazał, że dla znaczenia spółki jest istotne, jak duży jest kapitał, w związku z czym uznano, że nie będziemy udzielać pożyczek, tylko za każdym

razem podnosić kapitał. Dodał, że mało tego, bowiem od pewnego czasu współwłaścicielem spółki, tj. udziałowcem jest Gmina Pszczyna. Przekazał, iż liczone na to, że będzie więcej samorządów, ale Gmina Pszczyna jest udziałowcem w kilkunastu procentach i podwyższenie kapitału ze strony Powiatu, powoduje również obowiązek taki po stronie Gminy Pszczyna, oczywiście w mniejszej wysokości. Dodał, że zapisy w WPFie wynikają z możliwości, jaka pojawiła się dla spółki, tj. złożenia wniosku do Krajowego Planu Odbudowy na modernizację Szpitala. Przekazał, że środki te w całości miałyby być przeznaczone (stąd kwota 3.000.600 zł) na pokrycie podatku VAT przy tym wielomilionowym projekcie, co byłoby po stronie beneficjenta. Zwrócił uwagę, że w zeszłym roku i dwa lata temu podwyższaliśmy kapitał spółki. Dodał, że radni być może nie pamiętają w jakiej, to było formie, co zresztą nie ma większego znaczenia, bowiem ważne, że następowało wsparcie spółki, a zamiast umarzać pożyczki, podwyższaliśmy kapitał spółki i jej wartość.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że ponawia prośbę 9-ciu radnych, aby zastanowić się jednak nad tym i pochylić, że mając Szpital w pełnym tego słowa znaczeniu, do dziś nie mamy komisji zdrowia. Dodał, że osobiście pamięta czasy, kiedy zewnętrzna firma zarządzała Szpitalem i przejęła jednostkę była mowa o tym, że de facto nie jest nam już, to potrzebne i nie mamy zbyt wiele wpływu na to, co pamięta dokładnie. Przekazał, że w tej chwili spółka jest praktycznie spółką Powiatu i na nas spada utrzymanie Szpitala, stąd w Powiecie powinna być komisja zdrowia, która powinna zajmować się tym zagadnieniem. Dodał, że każda jednostka samorządowa, która ma na swoim terenie szpital, posiada komisję zdrowia. Przekazał, że również w Gminie Pszczyna, która przystąpiła do spółki i ma tylko około 13% udziałów, powołano Komisję Zdrowia. Zwrócił uwagę, że Powiat odpowiada za 87% udziałów, a nie posiada komisji zdrowia. Dodał, że nie chodzi o to, aby coś wymyślać, tylko aby pomóc jednostce, bowiem powinniśmy wiedzieć wiele rzeczy, które trzeba zrobić, wdrażać i udrażniać, aby wspierać wszystkie zadania, za które poniekąd i tak Powiat zapłaci. Zwrócił uwagę, że jeśli cokolwiek spółce nie uda się i tak spadnie na Powiat, który za to zapłaci. Przekazał, że jego zdaniem wskutek tego, że Powiat jednak płaci w większości za wszystkie przedsięwzięcia, które realizuje spółka, powinniśmy mieć na to jasny wgląd, jak to wygląda i tym powinna zajmować się komisja zdrowia, aby to pomogło nam w utrzymaniu Szpitala. Zwrócił uwagę, że wiemy wszyscy, iż Szpital poniekąd postawiony jest w pewnym sensie w stan likwidacji i jak się nie wyprostuje, to wiadomo, co się stanie. Dodał, że jakkolwiek tego nie nazwiemy, skutki wywołuje

takie same. Przekazał, że jego zdaniem jest, to potrzebne zarówno dla dobra Szpitala, jak i Powiatu oraz jego mieszkańców. Dodał, że nie wie dlaczego bronimy się przed tym, jak diabeł przed wodą święconą, bowiem nic, to nie daje. Przekazał, że może tak dalej być, tylko prosi wierzyć, że nie jest, to dobre rozwiązanie. Dodał, że nie wygląda, to dobrze wobec mieszkańców, bowiem mamy Szpital, ale nie posiadamy komisji zdrowia. Przekazał, że mimo, iż jest, to spółka należy do Powiatu, a nie do kogoś innego. Dodał, że mógłby zgodzić się, jeśli spółka sama finansowałaby się, ale w tym wypadku nie za bardzo. Przekazał, że jego zdaniem powinno, to trochę inaczej funkcjonować i pomoc jest potrzebna Szpitalowi i Powiatowi, aby rozwiązywać sprawy, które tego wymagają na bieżąco. Poprosił, aby szybko się nad tym pochylić, bowiem jest, to potrzebne.

Radny Paweł Sadza przekazał, że niejednokrotnie rozmawiał na ten temat z przedmówcą. Dodał, że będzie bardzo zwracał uwagę, na to nie do końca pełne i merytoryczne przekazywanie informacji. Wyjaśnił, że mamy Komisję Spraw Społecznych, która od wielu lat zajmuje się tematyką Szpitala i robi, to w pełnej jaskrawości i transparentności. Dodał, że na Komisji omawiane są wszystkie tematy, jest zapraszana do Szpitala. Zwrócił uwagę, że mamy Komisję Spraw Społecznych, która ma w swoim założeniu główny element jej pracy, czyli Szpital. Poprosił, aby nie mówić, że nie mamy czegoś takiego i nie zajmujemy się tym, bowiem jest, to absolutną nieprawdą. Dodał, że mamy taką Komisję i zajmujemy się tematyką Szpitala na ile jest, to konieczne i tego potrzebujemy. Przekazał, że na posiedzeniach Komisji Spraw Społecznych gościmy zarówno p. Prezes Szpitala, są odpowiedzi z Zarządu, mamy również Wydział Kontroli i Zdrowia. Kolejno przekazał, że powołanie Komisji Zdrowia w Gminie Pszczyna nie dotyczyło wyłącznie Szpitala, stąd prosił, aby nie wprowadzać opinii publicznej w błąd, bowiem w Gminie od wielu lat funkcjonuje Wydział Zdrowia, który zajmuje się kolportowaniem środków z tzw. korkowego, albo realizacją różnych programów zdrowotnych i to jest główne założenie Komisji Zdrowia w Gminie, która funkcjonowała jeszcze przed wejściem Gminy Pszczyna do spółki, jako udziałowiec, o czym również należy pamiętać, aby nie wybrzmiało, że nie zajmujemy się Szpitalem. Przekazał, że bardzo zajmujemy się Szpitalem, po czym poprosił, aby dokładnie prześledzić od lipca 2018 roku budżet Powiatu, gdzie bardzo wyraźnie jest zaznaczone, w jak bardzo pieczołowity sposób zajmujemy się tematyką Szpitala i jak bardzo ważny jest w naszym obszarze. Dodał, że Szpital nie jest postawiony w stan likwidacji, bowiem nie ma czegoś takiego, tylko od lipca ubiegłego roku jest rozpoczęte postępowanie sanacyjne, które jest postępowaniem restrukturyzacyjnym, zgodnie z kodeksem

spółek handlowych i innymi rozporządzeniami wykonawczymi. Wyjaśnił, że nie jest, to likwidacja i nie jesteśmy jedynym Szpitalem na Śląsku, jak mówi przedmówca, bowiem postępowanie sanacyjne zostało również wdrożone w Szpitalu w Sosnowcu. Dodał, że niezależnie od tego Szpital działa i funkcjonuje. Przekazał, że podnoszenie kapitału, które odbywa się od kilku lat, to jest li tylko poprawa wyników finansowych w kontekście np. kredytów, postępowań, spłaty zobowiązań bankowych. Dodał, że zupełnie inaczej oceniają wysoko kapitalizowaną spółkę, aniżeli nisko kapitalizowaną, która nie posiada swojego majątku w postaci budynków. Przekazał, że budynki Szpitala są własnością Powiatu.

Radny Aleksander Malcher w odniesieniu do wypowiedzi przedmówcy przekazał, że to wszystko wie, ale to są tylko słowa, które określają w ten, czy inny sposób pewne zdarzenia i oczywiście mają takie, a nie inne znaczenie i w danym momencie są użyte, ale mniej więcej na to samo wychodzi. Dodał, że dziś w nomenklaturze pewne słowa przyjęły się i posługuje się nimi, aby aż tak ciężko, to nie wyglądało, by łagodnie zabrzmiało, ale de facto, jak się pewnych rzeczy nie uda zrobić, to stanie się to, o czym mówi przedmówca i niczym nie różni się to od tego o czym mówił osobiście. Przekazał, że oczywiście przedmówca ma rację, bowiem tak, to zostało nazwane, ale wywołuje takie, a nie inne skutki. Przekazał, że prawdą jest, iż to nie jest tak, że nie zajmujemy się zdrowiem, bowiem Komisja Spraw Społecznych ma to wszystko u siebie zapisane i można tam wrzucić wszystkie komisje i też się da. Dodał, że jedna komisja może zajmować się wszystkim, bo dlaczego nie, ale nie o to chodzi, tylko o to żebyśmy mieli z tego jakieś efekty, bowiem o nie chodzi, a nie o nazwę. Przekazał, że ma na tyle doświadczenia, że na pewno efekt będzie lepszy, bez względu na wszystko cokolwiek tutaj nie powiemy. Dodał, że nie wie dlaczego nie można pewnych rzeczy zrobić, co w niczym nie przeszkadza, a wręcz przeciwnie, pomaga. Przekazał, że możemy zaklinać rzeczywistość jakkolwiek byśmy nie chcieli, ale to nic nie da. Dodał, że jego zdaniem wspólnym dążeniem i zadaniem powinno być, to aby polepszać i ulepszać, by efekt był lepszy, a jeśli będziemy mówili, że spoczywamy na tym co mamy, to osobiście czuje się niekomfortowo, bowiem mamy iść do przodu i osiągać lepsze efekty, a żeby tak było należy stosować różne rozwiązania. Przekazał, że tylko o to chodzi i wtedy zobaczymy, co to przyniesie. Dodał, że na pewno nie pogorszy się, tylko pomoże i o to tylko chodzi, dlatego powinniśmy, to robić, a nie spoczywać tylko na tym co mamy, wszyscy widzimy, ale chcemy mieć lepiej i wprowadzać jeszcze lepsze rozwiązania i po to tu wszyscy jesteśmy.

Radny Paweł Sadza zapytał, czy ma rozumieć, iż powołanie kolejnej komisji będzie lepsze, bowiem będą w niej zasiadać inni ludzie? Kolejno zapytał, czy ma rozumieć, iż powołanie kolejnej komisji, która będzie kosztowała Powiat kolejne pieniądze sprawi, że będziemy o tym rozmawiać z większą atencją, niż na Komisji Spraw Społecznych? Zapytał, czy ma rozumieć, iż powołanie komisji zdrowia w samej nomenklaturze i nazwie spowoduje, że nasza praca będzie wydajniejsza? Przekazał, że jego zdaniem niezależnie od tego, czy dotykamy kwestii Szpitala w Komisji Gospodarki (...), Komisji Finansów, czy Komisji Spraw Społecznych, zaangażowanie z jego strony jest absolutnie takie samo.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że jeśli komisja ma w swoim zakresie tyle tematów do robienia, bo jest tego sporo i wystarczy popatrzeć w plan pracy komisji, a komisja, która typowo zajmuje się zagadnieniem zdrowia i Szpitala, to przedmówca musi przyznać, że jest, to jednak różnica. Dodał, że jechać 10 razy w roku na wczasy, a jeden raz, to jest na pewno różnica. Przekazał, że jeśli przedmówca uważa, iż nie ma żadnej różnicy, to chyba osobiście słabo liczy, choć z matematyki miał +3 i może jemu się, to nie udaje, ale na pewno 10 razy a jeden raz, jest to różnica. Poprosił, aby jemu wierzyć, że jeśli w ten sposób na to popatrzymy, to jest ogromna różnica, jest przepaść.

Radny Rafał Wróbel zapytał radnego Pawła Sadzę, czy w innych samorządach, które zarządzają szpitalem są komisje zdrowia?

Radny Paweł Sadza odpowiedział, że bywają.

Radny Rafał Wróbel w odniesieniu do ul. Kasztanowej zapytał Skarbnika, co dzieje się, że tak się, to ciągnie, jak flaki z olejem? Zapytał, co stoi na przeszkodzie? Dodał, że wie, iż jest to wykonywane wspólnie z Gminą. Przekazał, że tam była sprawa, że nie wiadomo, że Gmina nie może zlecać Powiatowi, ale piłka została odbita, że Powiat może Gminie. Dodał, że oby projekt nie był przedłużany do 2027 roku. W związku z powyższym zapytał, co się dzieje w tej sprawie.

Skarbnik przekazał, że przedmówca już odpowiedział, co się dzieje w tej sprawie i nie zawsze współpraca jest taka, jakbyśmy sobie tego życzyli. Dodał, że będziemy starać się, aby skończyć projekt, co nie udało się w tym roku. Przekazał, że na pewno nie jest, to wynik złej woli Powiatu.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że Skarbnik Powiatu jest Wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej w Pszczynie i chyba będzie trzeba mocniej działać w tej sprawie.

Kolejno zapytał, jaki jest całkowity wkład na e-usługi? Zapytał, czy środki będą pozyskiwane jeszcze z jakiejś innej puli, czy z Unii Europejskiej?

Skarbnik przekazał, że środki unijne angażowane są w ten projekt. Przekazał, że jeśli chodzi o całość środków sprawdzi to i udzieli przedmówcy odpowiedzi przed sesją.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że jest napisane, iż planowana wartość nakładów w zakresie wkładu własnego. Dodał, że nie są to małe pieniądze, bowiem jest tam ponad 1.500.000 zł, stąd chciałby wiedzieć ile wynosi suma.

Skarbnik przekazał, że sprawdzi, to dokładnie i przed sesją przekaże przedmówcy informację.

Po dokonaniu analizy poniższych projektów uchwał Rady Powiatu

Pszczyńskiego, wysłuchaniu Kierownika Referatu Gospodarki

Nieruchomościami, Naczelnika Wydziału Komunikacji i Transportu, Naczelnika Wydziału Zarządzania Kryzysowego i Spraw Obywatelskich oraz Skarbnika Powiatu, członkowie Komisji Gospodarki, Rolnictwa i Ochrony Środowiska zaopiniowali je następująco:

- 1) projekt uchwały w sprawie udzielenia zgody na zamianę nieruchomości pomiędzy Powiatem Pszczyńskim a Gminą Kobiór (Druk Nr 1), został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 12 głosach „za” (3 osoby nie brały udziału w głosowaniu),**
- 2) projekt uchwały w sprawie zmiany Uchwały Nr XIX/153/16 Rady Powiatu Pszczyńskiego z dnia 22 czerwca 2016 r. w sprawie określenia przystanków komunikacyjnych na terenie Powiatu Pszczyńskiego, których właścicielem lub zarządzającym jest Powiat Pszczyński oraz warunków i zasad korzystania z tych przystanków (Druk Nr 2), został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 15 głosach „za”,**
- 3) projekt uchwały w sprawie wysokości opłat za usunięcie i przechowywanie statków lub innych obiektów pływających na obszarze powiatu pszczyńskiego w 2025 roku (Druk Nr 4), został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 15 głosach „za”,**
- 4) projekt uchwały w sprawie zmian budżetu Powiatu Pszczyńskiego na 2024 rok wraz z omówioną przez Skarbnika Powiatu autopoprawką (Druk Nr 7),**

został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 15 głosach „za”,

- 5) projekt uchwały w sprawie **zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Powiatu Pszczyńskiego na lata 2024 – 2031 (Druk Nr 8) wraz z omówioną przez Skarbnika Powiatu autopoprawką**, został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 15 głosach „za”.

Ad.3) Sprawy bieżące:

Przewodniczący Komisji poddał pod głosowanie protokół z posiedzenia Komisji Gospodarki, Rolnictwa i Ochrony Środowiska z dnia 16 września 2024 r., który był umieszczony na tablicie wraz z porządkiem posiedzenia Komisji. W wyniku przeprowadzonego głosowania, protokół został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przy 15 głosach „za” przez członków Komisji. Kończąc poinformował, że kolejne posiedzenie Komisji Gospodarki, Rolnictwa i Ochrony Środowiska odbędzie się w dniu **25 listopada 2024 r. o godz. 15⁰⁰**, celem analizy projektu budżetu Powiatu Pszczyńskiego na 2025 rok oraz zaopiniowania projektów uchwał na sesję w listopadzie wspólnie z Komisją Finansów oraz Komisją Spraw Społecznych.

Posiedzenie Komisji zakończono o godz. 14¹².

Przewodniczący Komisji Gospodarki,
Rolnictwa i Ochrony Środowiska
Wojciech Lala

Protokołowała: Aleksandra Folek-Krupnik